Cena numeru 10 fen.

№ 214 SOSNOWIEC. — czwartek 20 września 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITE[RACKI]

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Prenumerata wynosi: Z odno szeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową i m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą- Stany [S]jenkiewicza № 6

BERLIN. — Z
noszą do Vossisc
gą okólną, że Ja
zała się popierać
Stany Zjednocz
wozu złota. W
otrzymać

Nasze sprawy.

ODEZWA

Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego w Sosnowcu.

Roku Pańskiego 1817 w dniu 15 października na gościnnej, lecz obcej ziemi helwetów w Solurze zmarł Tadeusz Kościuszko.

Stoimy więc pod znakiem setnej rocznicy śmierci Naczelnika Narodu naszego. Jak Polska długa i szeroka, a i poza Jej ziemiami wśród obcych, na dalekich emigracjach i tułactwie, gdziekolwiek biją serca polskie, rośnie z godziny na godzinę, potężnieje ogromna chęć złożenia hołdu pamięci Największego i Najofiarniejszego Syna Polski porozbiorowej.

W krótkiej naszej odezwie uważamy za zbędne przypominać, kim i czym był Kościuszko dla Polski, prawdę jednak złotą w kilku słowach zawrzemy, gdy powiemy, że w Nim się streściła cała przeszłość nasza i z Niego wypływa przyszłość.

Wszystką wolność polską z pokoleń długich przyniósł z sobą na świat. Na drugiej półkuli ziemi, w Ameryce, podjął apostolską misję wyzwolenia świata i w walkach ciężkich opromienił swą postać przeczystymi intencjami.

A gdy, wezwany do ratowania Ojczyzny, stanął wśród Narodu swego i wziął z rąk Jego buławę hetmańską, oddał mu siły swe, swą wiedzę, swoją krew, cierpienia swoje i wszystkie dni życia swego.

Naczelnik, a z nim Polska uległa przemocy, lecz z czynu, z myśli i dążeń Kościuszki wyrastały i wyrastać będą pokolenia dla Polski, która będzie mimo wszystkich i wszystko, cokolwiek tłumiło Jej zmartwychwstanie.

Nie dziw tedy, że godowe szaty kładzie na się Polska cała, że dusze i serca pragnie zestrzelić w jedno uwielbienie w dniach wielkiej rocznicy.

Czyńmy wszyscy, co w mocy naszej, aby w setną rocznicę śmierci Naczelnik był z nami i wśród nas. Poznajmy Go: starzy dla czci i podziwu, młodzież, aby się nauczyć żyć, cierpieć i trwać, oraz poświęcać wszystko dla Ojczyzny.

Miasto nasze, Sosnowiec, nie może pozostać poza krajem całym. Stolice nasze, jak i dalekie zakątki, wielcy i mali, cała Polska mimo gromów strasznej wojny i niedoli powszechnej, żyje jedną dziś myślą o Naczelniku.

I my też w powszechnym stajemy szeregu. Lecz nie zdziałamy nic bez ofiarności, bez datków powszechnych, choćby najdrobniejszych, lecz licznych, na wydatki, połączone z wielką rocznicą.

Niech więc każdy poświęci w miarę możności grosz swój, aby święto Naczelnika i w naszym Sosnowcu wypadło choćby skromnie, lecz poważnie i uroczyście.

Boć pamiętajmy, że naród, który nie umie czcić swoich Wielkich, nie godzien nazwy narodu.

Cześć i hołd składając Kościuszce, wzywamy wszystkich do przyczynienia się do podniesienia narodowego święta.

Komitet Obchodu Kościuszkowskiego.

Budowa Państwa Polskiego.

Akt uroczysty w Lublinie.

Biuro korespondencyjne wiedeńskie komunikuje poniższe sprawozdanie z uroczystego ogłoszenia patentu 15 września:

Lublin, 16 września.

Wczoraj odbył się uroczysty akt proklamacji patentu cesarskiego o ustanowieniu władzy państwowej w Polsce. Od rana przystrojono wszystkie budynki rządowe w chorągwie o barwach polskich i austrjacko-węgierskich. Już przed godz. 11 przed południem rozpoczął się zjazd przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, które chciały wziąć udział w tym, tak dawno upragnionym, uroczystym akcie, ustanawiającym władzę państwową w Polsce.

Przedsionek pałacu gubernatorskiego i główną salę posłuchań przystrojono bogato w zieleń i kwiaty. Podwyższenie, przeznaczone dla jenerał-gubernatora, zdobiły chorągwie o barwach Polski i monarchji, wśród których widniał ubrany wawrzynami portret cesarza Karola, a nad nim rozpościerał swe skrzydła biały Orzeł polski.

Na czas uroczystości pełnił straż honorową przed pałacem oddział polskich legjonów wraz z oddziałem 58 pułku piechoty. Wewnątrz gmachu pełnił straż pluton 13 pułku ułanów. W sali zgromadzili się wszyscy wyżsi oficerowie i szefowie departamentów sekcji wojskowej i cywilnej, przedstawiciele komend powiatowych, komend stacji i zakładów wojskowych oraz załogi w Lublinie.

Udział reprezentantów społeczeństwa był bardzo liczny.

O godz. 11 i pół otworzyły się podwoje, wiodące do głównej sali, i wszedł jenerał-gubernator Stanisław hr. Szeptycki, wraz z przydzielonym jenerałem J. E. marszałkiem polnym Pruszyńskim i szefem sztabu jeneralnego pułkownikiem Hausnerem.

Jednocześnie zjawili się na sali: szef cywilny J. E. dr. Jerzy Poraj Madeyski, zastępca austrjacko - węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych poseł hr. Hoening z sekretarzem legacyjnym hr. Hauenschildem, zastępca naczelnej komendy armji niemieckiej podpułkownik Bülow z adjutantem rotmistrzem ks. Ratiborem, komendant pow. lubelskiego podpułkownik Obertyński oraz deputacja legjonów polskich, złożona z dwu oficerów i dwu szeregowców, która jednocześnie pełniła straż honorową przy jenerał-gubernatorze podczas proklamacji.

Hr. Szeptycki, stanąwszy na podniesieniu, odczytał donośnym głosem wystosowane do niego najwyższe pismo odręczne cesarza Karola, dalej pismo obu jenerał-gubernatorów do komisji przejściowej Rady stanu i sam patent o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim. Następnie przemówił hr. Szeptycki do zebranych w te słowa:

„Szanowni panowie! Losy narodu polskiego spoczywają więc od tej chwili w rękach samego narodu. Poczucie tego doniosłego historycznego faktu da z pewnością całemu społeczeństwu tę zgodną siłę, aby doprowadzić dzieło upaństwowienia Polski do pomyślnego końca. Będąc pewnym, że słowo stanie się ciałem, podnoszę okrzyk: Niech żyje prawowity i prawomocny rząd polski!"

Wśród ogólnego wzruszenia zebrani okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra zaintonowała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Na tym uroczystość zakończono.

Organizacja państwowości polskiej.

Czytamy we wczorajszym numerze „Deutsche Warschauer Ztng":

Dzisiejsze reskrypty obu sprzymierzonych monarchów, oraz pismo obydwu generał-gubernatorów i patent o władzy państwowej w Królestwie Polskim,

wyrównują w zasadniczy sposób drogę do dalszej budowy państwowości polskiej.

Pierwszym do tego krokiem będzie osadzenie przez sprzymierzonych monarchów Rady regencyjnej.

Ta Rada regencyjna musi mianować prezesa ministrów oraz opracować projekt prawa, do utworzenia powiększonej i posiadającej rozszerzone atrybucje Rady Stanu.

Równocześnie z tym pójdzie tworzenie ministerjum oraz organizacja władz, do czego T. Rada Stanu porobiła już prace przygotowawcze.

Sprawy te poprowadzić dalej będzie obowiązkiem prezesa ministrów.

Przytym utrzymuje swą moc całkowitą oświadczenie rządu z d. 8 czerwca 1917 r.

W myśl oświadczenia tego, jak wiadomo, mają przejść w polskie ręce, op[illegible] obecnie sądown[illegible] nictwa następu[illegible] du: wyznania, p[illegible] kami i nauką, [illegible] gospodarki społ[illegible] i rolnictwo, z w[illegible] powodu wojny, [illegible] nymi ograniczeniam[illegible] za [illegible]anizacja rzemiosł, uwzględnienie szkód wojennych i odbudowy, wreszcie dobroczynność publiczna i staranie o zdrowie ludności.

Co do zarządu finansów, to całkowite oddanie spraw finansowych polskiemu ministarjum skarbu wymagałoby przejścia całego zarządu we wszystkich swych częściach, niemniej jednak dokonywane już obecnie oddawanie poszczególnych działów zarządu, samo przez się powoli sprowadza tworzenie się początków własnego zarządu skarbu, tworząc tym sposobem związek przyszłego polskiego ministerjum skarbu.

Im bardziej w polskich kołach politycznych przejawiać się będzie coraz silniejsze dążenie do państwowotwórczej spółpracy, tym silniejszego należy się spodziewać rozwoju.

* *

„Koło polityczne międzypartyjne", jak donosi „Głos" warszawski już zdążyło wydać odezwę, zastrzegającą się i zapowiadającą opozycję przeciw Radzie regencyjnej i przyszłemu rządowi.

Jest to więc opozycja... z zasady i z taką opozycją, doprawdy, liczyć się nikt nie powinien.

Opozycja ta jest zresztą nielogiczną nawet z punktu widzenia tegoż Koła politycznego międzypartyjnego, którego celem, żądaniem, obowiązkiem, wskazaniem i t. p. na chwilę obecną jest „trwać i przetrwać". Logika bowiem wskazuje, że wszystko, co sprzyja „trwaniu i przetrwaniu", winnoby znaleźć wśród chcących trwać najgorętsze poparcie. A przecież silny rząd polski, przy najdalej idących nawet ograniczeniach, będzie w stanie ulżyć nam choć cokolwiek w dźwiganiu tego niepomiernego brzemienia, co legło na nasze barki skutkiem nienormalnych warunków życiowych.

Opozycja z zasady nie uznaje jednak logiki: jedynym jej wskaźnikiem jest upór, a na ten lekarstwa jeszcze nie wynaleziono.

(m.)

Hymn Zmartwychwstania.

Boże, coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Ty Ją wyrwałeś tarczą Swej opieki,
Od nieszczęść, które pochłonąć Ją miały.
Z głębi serc naszych przyjm dzięki, o Panie,
za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Oto już wolna wznosi swe ramioma;
Cudem Twej wcli zerwane kajdany,
Silna i czysta, genjuszem natchniona,
Z dumą spogląda na lud nieskalany.
Z głębi serc naszych przyjm dzięki, o Panie,
Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

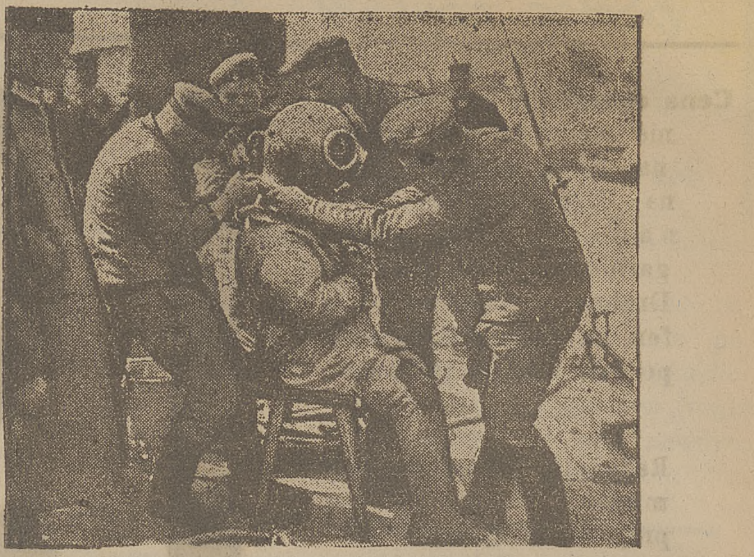
Z całą miłością, nadzieją i wiarą,
Czekał lud wiernie tej godziny cudu
I niósł chorągiew z białym orłem, starą,
Nie szczędząc ofiar, ni krwi, ani trudu.
Z głębi serc naszych przyjm dzięki, o Panie,
Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Niech żyje Polska! woła lud rozgłośnie,
Niech żyje w blasku, jedności i chwały;
Serce narodu uderza radośnie:
Już wzbił swe skrzydła polski orzeł biały!
Z głębi serc naszych przyjm dzięki, o Panie,
Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Zofja Lipska.

Sosnowiec, 8 maja 1916 r.

Z Bałkanów.



Na fotografji widzimy ubieranie murka, który za chwilę zejdzie na dno Dunaju, by oczyścić przystań w Ruszczuku i uprzystępnić ją dla okrętów.

O czystość języka.

Jak się właściwie powinno mówić: „królewsko-polskie" czy „królewskie polskie"?

Pytanie to stawia p. Cz. Białaszewicz w „Gazecie Sądowej" i nie bez słuszności wskazuje, że departament sprawiedliwości Tymcz. Rady Stanu, mianując sądy „królewsko - polskimi" przełożył słowa te żywcem z niemieckiej nazwy „Kaiserlich Deutsche", Königlich-Polnische", co w języku niemieckim jest zupełnie prawidłowe, w polskim zaś — zestawieniem dwóch przymiotników, wyrażających zupełnie nierównoległe pojęcia, co jest niezgodne z duchem języka polskiego, który zna „cesarsko-królewskie", polsko-włoskie", „czarno-żółte", „żelazno-betonowe", ale nigdy „czarno-żelazne", „żółto-włoskie" lub „parowo-amerykańskie"; co jest takim samym zestawieniem dwu różnych przymiotników, jak „królewsko-polskie".

W porządku z językiem polskim byłyby „królewskie polskie sądy" (?). Sprawę tę rozstrzygnąć powinni językoznawcy; ich opinją należałoby się kierować zawsze przy ustaleniu nazw i tytułów instytucji i urzędów publicznych, aby nie wprowadzać dalszego chaosu do i tak już zniekształconego słownictwa polskiego.

Tyle p. Białaszewicz.

Od siebie dodamy, iż takie zestawienie przymiotników mamy w nazwie drogi żelaznej... „fabryczno-łódzkiej". Jest to taki sam dziwoląg językowy, jak „królewsko-polski".

Nie od rzeczy też będzie zauważyć, iż proponowana przez pana B. nazwa „królewskich polskich sądów" również nie będzie zgodną z duchem języka, który wymaga, abyśmy mieli „sądy królewskie polskie".

Dla naszych "dziennikarzy" najmilej brzmieć będzie nazwa taka: "Polski królewski sąd okręgowy", ale językoznawcy (język, mówię nawiasem, znaćby winien każdy dziennikarz) mogą uznać tylko „sąd okręgowy królewski polski".

(m).

Kronika.

Ogólna.

Sprawy szkolne. Z d. 1 października całe szkolnictwo nasze przechodzi pod zarząd władz oświatowych Polskich. Ustawa tymczasowa szkolnictwa ludowego jest już opracowana w zupełności. Została ona przyjęta jeszcze przez Radę Stanu przed jej rozwiązaniem. Inne ustawy opracowywane są śpiesznie. Referentem szkolnictwa średniego jest p. Wóycicki, szkolnictwa wyższego p. Jan Kucharzewski.

Według ustawy każdy powiat mieć będzie inspektora okręgowego. Pięć miast jednak, mianowicie: Warszawa, Łódź, Lublin, Częstochowa i Sosnowiec, stanowić będą osobne okręgi szkolne.

Stanowisko N. Z. R. Na ostatnim zjeździe ogólno - krajowym, odbytym w d. 8 i 9 września, zapadły, między innymi, uchwały następujące:

W sprawie polityki ogólnej, za najważniejsze zadanie chwili obecnej N. Z. R. uważa wyzyskanie aktu z dnia 5 listopada dla zorganizowania jeszcze podczas wojny obecnej zasadniczych podstaw państwowości polskiej — rządu i armji.

Następnie zjazd stwierdza, że realizacja tego aktu — budowy panstwowości polskiej może być jedynie rezultatem planowej i zorganizowanej pracy społeczeństwa polskiego.

Poza tym powzięto uchwały w sprawie stosunku do rządu, w sprawie wojska i t. d.

Loterja Legjonów Polskich. Ciągnienie pierwszej klasy loterji klasowej Legjonów Polskich odbędzie się w dniach 21 i 22 września, w lokalu dyrekcji przy ul. Marszałkowskiej 87. Inne loterje krajowe odbyły już ciągnienia w dniach poprzednich, tak, że loterja legjonów pozostała w tym miesiącu na samym końcu. Pokup na losy loterji Legjonów wzmógł się też znacznie w dniach ostatnich. Ci, którzy na innych loterjach wygrali, chcą wygrać i na legjonowej, dla tych zaś, którym nie sprzyjało szczęście, loterja Legjonów stanowi pewnego rodzaju „bieg pocieszenia".

Z Centrum Narodowego.

W sobotę wieczorem zaczęły się obrady Rady Naczelnej Centrum Narodowego. Szybko rozwijające się wypadki polityczne zmusiły władze kierownicze Centrum Narodowego do odwołania się do opinji swych przedstawicieli z całego kraju.

Zwołane niemal w ostatniej chwili posiedzenie zgromadziło mimo przeszkód i trudności komunikacyjnych, cały szereg wybitniejszych przedstawicieli Centrum Narodowego.

Oprócz członków warszawskich wzięli udział między innymi pp.: dyr. Eugenjusz Zieliński, Stanisław Kobierzycki, dr. J. Gliński z Łaskiego, dr. Zdzisław Mierzyński, inż. M. Nitecki. Cz. Wojciechowski, St. Wyrzykowski z Łodzi, St. Lewy, inż. Orłowski z Łódzkiego, dyr. Klepa z Łęczyckiego, ks. Scipio del Campo z Siedlec, ks. J. Smoleński, dyrektor B. Epstein z Radomia, sędzia W. Modrzewski z Lublina, rejent Uszyński z Łukowskiego, ks. Antoni Aksamitowski z Radomskiego, p. E. Grygosiński z Częstochowy, L. Zieliński z Płockiego, inż. T. Przyłuski z Zamościa, prof. Kostuch z Kielc i wielu innych, którzy nadjechali dopiero w ciągu dnia wczorajszego. Z Łomży, Piotrkowa i Włocławka nadeszły zawiadomienia, usprawiedliwiające nieobecność delegatów.

Zagaił zebranie prezes Centrum Narodowego, Aleksander ks Drucki-Lubecki, który przewodniczył obradom przy pomocy ks. dziekana Scipio del Campo z Siedlec i pp.: dyr. E. Zielińskiego z Łaskiego i inż. A. Orłowskiego, burmistrza m. Pabjanic. Szczegółowe sprawozdanie z zebrania sobotniego i całodziennych obrad niedzielnych niebawem podamy.

Z Sosnowca.

Od redakcji. Na miejscu naczelnym numeru dzisiejszego zamieszczamy odezwę Komitetu obchodu Kościuszkowskiego i jesteśmy przekonani, że każdy ją przeczyta i w myśl jej złoży choćby najskromniejszy datek, by przyczynić się do godnego uczczenia pamięci największego między wielkimi, bohatera narodowego. Niech nikt się nie krępuje wielkością datku, gdyż nawet z ofiar najdrobniejszych powstanie suma pokaźna, jeżeli wszyscy jednako poczuwać się będziemy do obowiązku, jaki wkłada na nas z tej choćby racji, że jesteśmy polakami.

Z życia górników. Zarząd Związku zawodowego polskiego robotników przemysłu górniczego niniejszym zawiadamia swoich członków, że z powodów, od zarządu niezależnych, zebranie w lokalu filji Związku w kolonji Piaski w dniu 19 b. m. w celu wyboru delegatów odbyć się nie mogło.

O zaopatrzenie się w węgiel na zimę. W tych dniach bawiło w mieście kilka osób z Warszawy i Częstochowy, przybyłych po zakupy węgla. Trudniąc się jednakże sprzedażą tego artykułu oświadczyli, iż gotowi są podjąć się tranzakcji kupna i sprzedaży węgla z warunkiem jednakże, iż kupujący winni się postarać w miejscach przybycia transportów o pozwolenie wyładowania. Węgiel zaofiarowano po mk. 7 za korzec, loco Sosnowiec a cena ta obowiązywać ma sprzedających tylko po dzień 1 października.

Spadek cen. Z powodu normalnego dowozu kartofli i marchwi do komisji żywnościowej oraz sprawnego i szybkiego zaopatrywania w nie ludności, ceny targowe tych produktów obniżyły się znacznie.

Nieco o przemytnictwie. Z Mysłowic piszą do „Dziennika Poznańskiego".

„Przemytnictwo rozwija się i kwitnie coraz okazalej. Obecnie rzucili się przemytnicy na nici. Ze składów kupieckich zniknęły nieomal zupełnie, ale za to tym więcej jest ich w handlu tajnym i w przemytnictwie. Niedawno temu urzędnicy celni odebrali pewnej szajce przemytników 400 krążków nici, wartości kilku set marek. Innym razem znaleziono u żony pewnego poliera 2202 krążków nici, które miały zostać przewiezione przez granice i tam sprzedane po cenach lichwiarskich. Pożądanymi w przemytnictwie przedmiotami są także: mydło, tytoń, papierosy i cukry rozmaite. Nie zliczyć różnych sposobów, na jakie biorą się „szmuglery". Czasem kobiecina jakaś przewiezć pragnie tylko garnek z ugotowaną kaszą, a tymczasem owej kaszy jest tylko cienka warstwa na wierzchu, spodem zaś najdroższe cukry i łakocie. To znowu robotnik kawał nieociosanego knebla niesie w ręku, ot, taka broń przeciw psu, może nawet wściekłemu, któryby mógł pokąsać bezbronnego — a tymczasem okazuje się, że ten niepozorny z wierzchu kawał drzewa przedstawia wielką „wartość" wewnętrzną w

postaci papierosów i tytoniu. Słowem, przemytnicy okazują dużo dowcipu i zmysłu wynalazczego, ale i celnicy nie w ciemię są bici i bardzo często „trafi kosa na kamień“ i powstaje zgrzyt“.

Z Tow. poż.-oszczędnościowego w Pogoni.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie pogońskiego T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego w obecności 99 członków.

Zebranie zagaił p. Cz. Goebel, proponując na przewodniczącego p. Duchowskiego; na asesorów powołano p. Kwiatkowskiego, Utrackiego, Paluchiewicza, na sekretarza p. Chudera.

Przewodniczący p. Duchowski, odczytał protokuł z ostatniego ogólnego zebrania z dnia 29 sierpnia 1914 roku, który zostaje zatwierdzonym. P. Sakowicz odczytał sprawozdanie zarządu za lata 1914, 15 i 17, sprawozdanie Rady nadzorczej odczytuje p. Goebel, protokuł komisji rewizyjnej p. I. Królikowski — wszystkie zostają przez zebranych przyjęte.

Dyskusję wywołuje sprawa wyboru władz Towarzystwa. Zabierają głos pp.: Mulewicz, Banasik, Kwiatkowski, Goebel i inni. Zebranie w uznaniu zasług dla władz T-wa za rzetelne prowadzenie jego interesów przychodzi do przekonania, że najsłuszniejszym będzie pozostawić w czynnościach dawne osoby, co też ogólnie zostaje postanowionym.

Po zatwierdzeniu budżetu na rok 1917 w sumie 24,631,40 marek, ogólne zebranie aprobuje pożyczkę, zaciągniętą w Banku handlowym na sumę 15 tysięcy marek i upoważnia władze T-wa do podniesienia jej do wysokości 300,000 marek.

Godną zaznaczenia jest uchwała ogólnego zebrania, upoważniająca zarząd kasy do udzielenia pożyczki w wysokości 1,000 marek jednemu z pracowników tej instytucji, zagrożonemu poważną chorobą.

O godzinie 8-ej wieczorem obrady zostały zamknięte.

Z Teatru.

Występy p. Lubicz-Sarnowskiej.

Przemiła gwiazda teatru Rozmaitości w Warszawie zawitała do nas na kilka dni, by monotonję szarego życia prowincjonalnego przerwać na chwilę. Za to należy jej się serdeczne podziękowanie. Nie zawiodła się też na nas, gdyż i tutaj lubimy i uwielbiamy ją tak, jak w stolicy, a okazując swoją sympatję, publiczność przepełniła każdego wieczoru salę po brzegi, pomimo ciężkich czasów.

Jednakże, o ile szersza publiczność przyjęła z zachwytem bezkrytycznie wszystko, co jej podano, o tyle zawiedli się ci, którzy sztukę kochają dla sztuki, nie do zabicia czasu, a cenią ją wysoko jako czynnik wychowawczy i kulturalny. Powinna o tym pamiętać artystka tej miary, co p. Lubicz Sarnowska i w doborze sztuk, zachowując świetne tradycje pierwszej sceny polskiej, uwzględnić w repertuarze literaturę ojczystą, a nie popisywać się w jakichś błahostkach francuskich. To naszą młodzież wprowadza na złe tory i szerzy różne fantastyczne wybujałe pomysły.

Należałoby również zwrócić uwagę na staranniejsze pamięciowe opracowanie i wykonanie ról przez towarzyszący zespół oraz wyrugować potwarzającą się karykaturalną manierę.

P. Maszyński, nap. w każdej roli otwiera szeroko usta, wytrzeszcza oczy i śmieje się banalnie; inni panowie stale prześcigają się w szastających ukłonach, starając się przez to wzbudzić śmiech. Ta gra dla galerji może na przyszłość wywołać taki skutek, że w krzesłach będą pustki, gdyż publiczność „Krzesłowa“ albo obrażona, że dla niej nie grają, wcale nie przyjdzie, lub też zapełni tylko galerję, chcąc cieszyć się względami artystów.

Poza tym całe wykonanie cechowała pewna niedbałość i nonszalancja, a nawet lekceważenie, na które nasza publiczność, odzwyczajona od teatru w zupełności zresztą zasłużyła.

Ciągłe spóźnianie się po trzy, a nawet czterokrotnym dzwonku nie da się niczym usprawiedliwić, a przy prymitywnym urządzeniu naszego pseudo-teatru zimowego (zimą w nim rzeczywiście zimno bywa niekiedy — stąd nazwa), każdy tym bardziej powinien starać się złagodzić te braki choćby przez wrodzoną delikatność.

Ba, kiedy panie nasze są tak delikatne, że nawet w zamkniętym budynku bez kapeluszy siedzieć nie mogą, a cóż dopiero przejść przez ulicę bez tego fantastycznego nakrycia głowy, jak to przyjęte jest gdzie indziej.

W przerwie panowie najspokojniej palą papierosy na korytarzu, mając dość miejsca w palarni i cukierni i „za to“ panuje większy tłok w przejściach, a kłęby dymu buchają na widownię. Za chwilę ściem nia się; publiczność rozmawia; artyści czekają z rozpoczęciem; publiczność jeszcze hałasuje; ciemności trwają, — aż nagle tu i tam zapalają się zapałki, maszynki, (przy tej drożyźnie?!?) i coraz więcej tych ogników ukazuje się zapewne, by na wypadek pożaru rozświetlić drogę do ucieczki. No tak! Przyjemności dość! Gdyby chociaż garderoba była tańsza!

JM.

Z Będzina.

Handel starzyzną kwitnie mimo wojny, a może dzięki jej. Stragany na starym rynku uginają się wprost od masą przeróżnych starych, zniszczonych i przeważnie nielitościwie brudnych szmat wszelakiego przeznaczenia. Nabywców nie brak, gdyż w dzisiejszych czasach nie każdy pozwolić sobie może na kupno nowego ubrania czy bielizny, kupuje więc starzyznę, a z nią wszystkie mikroby przeróżnych chorób poprzednich właścicieli. Bielizna czy pościel, ściągnięta z umarłego, wędruje wprost na stragany lub do sklepików. Handlarzom nawet przez myśl nie przejdzie, by bieliznę tę, czy ubranie poddać dezynfekcji, co ze względów panujących obecnie różnych zaraźliwych chorób powinno być obowiązującym dla wszystkich.

Otwarcie Rady rzemieślniczej nastąpi nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę.

Zarząd nowopowstającej placówki czyni energiczne zabiegi, by uroczystość otwarcia Rady wypadła jaknajuroczyściej. Po nabożeństwie, w którym udział brać będą wszystkie cechy ze sztandarami, o godzinie 11-ej przed południem w sali ochronki na górze Zamkowej odbędzie się uroczyste otwarcie. Program ma być dopiero ustalony. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział uczestników.

Z kraju.

Powrócił do Warszawy p. Wacław Janusz, który z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej jeździł do Szwajcarji w celu przysłania dla dzieci znajdujących się pod opieką tej instytucji pomocy z fundacji Rockefellerowskiej. Głównie chodziło o możliwość dowozu mleka skondensowanego. Akcja p. Janusza, jak się dowiadujemy, odniosła pomyślny skutek.

Na ćwiczenia. WAT donosi: Jak się dowiadujemy, udającemu się na front zachodni na pewien czas dla odbycia kursu ćwiczeń komenderowanemu szefowi oddziału „Polska siła zbroina“ majorowi Majerowi będzie towarzyszył pułkownik Januszajtis i porucznik Leski.

Z żałobnej karty. Zmarł w Warszawie wiceprezes sądu apelacyjnego królewskiego polskiego ś. p. Leon Papieski.

Aresztowanie miljonowych włamywaczy.

Wielkie wrażenie wywołało w swoim czasie rozbicie skarbca w pałacu Poznańskich w Łodzi, skąd niewiadomi sprawcy zdołali zabrać ze sobą olbrzymi łup, a mianowicie, więcej, niż miljon marek w papierach wartościowych, gotówce i kosztownościach. Poszkodowanymi byli: przebywający zagranicą dr. Karol Poznański i jego szwagier p. Adam Osser. Ten ostatni wyznaczył 20,000 marek nagrody za wykrycie sprawców kradzieży. Śledztwo energicznie prowadzone wykazało niebawem, że udział we włamaniu brał były lokaj Kupliński, któremu złodzieje oddalając się, wręczyli 18,000 koron.

Dalsze ślady wiodły do Warszawy. Energiczne badania doprowadziły wreszcie do pożądanego rezultatu. Starszy przodownik p. Prokopiak zdołał ustalić, że złoczyńcy przebywają w jednym z domów przy ul. Szwedzkiej na Pradze. Zorganizowano obławę. Zwrócił zwłaszcza uwagę w domu pod № 23, lokal 10 na I piętrze. Właścicielka tego lokalu, Józefa Dmoch, tłomaczyła się odrazu niepewnie. W następnym pokoju ucztowało czterech mężczyzn i dwie kobiety. Okazało się, że to są właśnie sprawcy kradzieży miljonowej — a mianowicie: Aleksander Szumer, Feliks Święcicki, Szulim Wiesner, Feliks Sieradzki, Józefa Schmidt i Stanisława Szczecińska.

Wszyscy przyznali się odrazu do kradzieży, — opowiadając nawet o szczegółach i przygotowaniach do włamania. Jak się okazuje, przygotowanie do rozbicia olbrzymiego skarbca i dwu kas pancernych trwały przez dwie noce.

Przy złoczyńcach znaleziono papiery wartościowe na 81,250 mk., obligacje na 45,000 mk., w gotówce 15,000 rb. i 1500 mk., oraz większą ilość różnych kosztowności.

P. Osser, który przybył już do Warszawy, ustalił brak najrozmaitszych przedmiotów. Jest nadzieja, że zostaną one wykryte.

Złoczyńcy przybyli do Warszawy w ubiegłą sobotę. Łup przewiózł niejaki Feliks Sieradzki. Zdradził prawdopodobnie Hulewicki, którego pokrzywdzono przy podziale.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprehta.

We Flandrji anglicy powtórzyli również i wczoraj swe silne ataki ogniowe na poszczególne odcinki między lasem Houthoulster a Lys. Wyjątkowo wiązały się jedynie drobne walki piechoty, w których atakujące oddziały angielskie zostały odrzucone. Artylerja nasza znowu podjęła z całą siłą zwalczanie baterji nieprzyjacielskich.

Między kanałem La Bassée a Lens oras między Somme a Oise działalność bojowa była ożywiona.

Grupa niem. następcy tronu.

Po obu stronach drogi z Laon do Soissons oraz na prawym brzegu Mozy akcja bojowa artylerji dosięgła chwilami znacznego napięcia. W wielu miejscach wywiązały się walki przed stanowiskami, których przebieg był dla nas pomyślny.

Grupa wojsk ks. Albrehta.

Na zachód od Apremont oddziały szturmowe sprowadziły z przedsięwzięcia, podjętego przeciwko stanowiskom francuskim, pewną ilość jeńców.

Nadporucznik Berthold strącił znowu w walce powietrznej dwóch przeciwników.

Wschodnia widownia wojny

W łuku dokoła Łucka, nad dolnym biegiem Zbruczu i w górach na wschód od kotliny Kezdi Vasarhely nieprzyjaciel był bardziej czynny, niż w ostatnich czasach.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Po wydatnym przygotowaniu ogniowym podjęli rumuni na zachód od Seretu pod Varite i Muncelul kilka ataków częściowych, które rozchwiały się z wielkimi stratami.

Nad Ujściem Rimnik sprowadziliśmy z wycieczki jeńców.

Front macedoński.

Żadnych większych operacji bojowych nie było.

Komunikat austrjacki

WIEDEŃ. Z głównej kwatery donoszą:

Na wschodnim terenie walk i w Albanji nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Nad Izonso w ciągu dnia toczyła się wielokrotnie ożywiona walka artylerji. Z nastaniem ciemności na południu od Podlesca nieprzyjaciel trzykrotnie przechodził do daremnych ataków.

Na północno-zachodnim stoku Monte San Gabriele oddziały honwedów uprowadziły jeńców i karabiny maszynowe podczas natarcia na rowy nieprzyjacielskie.

Szef Sztabu Generalnego.

Nowa ofensywa włoska.

LUGANO, Dzienniki włoskie, donoszą, iż wkrótce rozpocznie się nowa ofensywa, a celem jej jest zdobycie góry San Gabriele.

Japonja a Stany Zjednoczone.

BERLIN. — Z Londynu donoszą do Vossische Ztg drogą okólną, że Japonja obowiązała się popierać wydany przez Stany Zjednoczone zakaz wywozu złota. Wzamian Japonja ma otrzymać te same przywileje, co Anglja, Francja, Rosja i Włochy przy nabywaniu stali amerykańskiej. Wielkie zamówienia stali, poczynione przez Japonję w Stanach Zjednoczonych, będą przyśpieszone. I pod innymi względami rząd amerykański czyni misji japońskiej w Waszyngtonie wszelkie ustępstwa, aby osiągnąć bliższe współdziałanie Japonji z koalicją.

FRANKFURT n M. (W.A.T.) — Frankfurter Ztg. podaje, zaczerpnięte z londyńskiego Daily Maila doniesienie nowojorskie, według którego rokowania amerykańsko-japońskie w Waszyngtonie doprowadziły do rezultatu następującego; 1) Japonja bierze na siebie większą część troski o zaopatrzenie Rosji. 2) Japońska flota handlowa załaduje dostarczany przez Amerykę Rosji materjał wojenny. 3) Japońskie dostawy wojenne dla Rosji będą sfinansowane przez Amerykę.

Z frontu włoskiego.



Fotografja nasza przedstawia słynną górę Św. Gabrjel, o której posiadanie walczą zaciekle włosi, a której dotąd zdobyć, mimo szalonych wysiłków i strat, nie zdołali.

Ku pokojowi.

GENEWA. Ministerjalny „Temps“ ogłasza znamienny artykuł o sytuacji politycznej:

„Przyznać należy—pisze organ francuskiego ministerjum spraw zagranicznych—że położenie obecne jest bardzo poważne.

Ostatnie przesilenie w Rosji zmienia także oblicze polityczne całego kontynentu. Trzeba przyśpieszyć pokój. Nota Wilsona nie zamyka drogi do rokowań pokojowych na podstawie kroku pokojowego papieża. Odpowiedź państw centralnych, o ile będzie zawierała konkretne propozycje, powinna być podstawą dalszych rokowań.

ROTTERDAM. „Daily News“ piszą:

W odpowiedzi na notę papieża powinna Anglja zapewnić sobie możność bezpośredniego porozumienia się z nieprzyjacielęm. Cierpienia, jakie wojna wywołuje, powinny umocnić wszystkie narody w dążności do zgody w kwestjach celów wojennych.

BERLIN. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że wiadomość o złożeniu w Berlinie ponownych propozycji pokojowych jest nieprawdziwa.

Podobnie, podana przez prasę informacja, że odpowiedź niemiecka na notę papieską zawiera konkretne propozycje co do Belgji oraz twierdzenie posła Erzbergera o zamiarze Niemiec ogłoszenia niepodległości Litwy pozbawione są podstawy.

Żadnych w tym względzie decyzji nie powzięto.

Zamęt w Rosji.

Nieudany spisek monarchistów.

SZTOKHOLM. „Birżewyja Wied.“ donoszą:

W Tobolsku wykryto nowe przysiężenie, mające na celu uwolnienie b. cara i wprowadzenie go na tron.

Dotychczas aresztowano 400 osób, których udział w spisku nie ulega wątpliwości.

I tym razem znaleziono u spiskowców pieniądze angielskie, co dowodzi, gdzie należy szukać źródła niepokojów, trapiących Rosję.

Nowy komisarz rządowy, Pankratow, ogłosił, że wszyscy żołnierze załogi tobolskiej, którym udowodniony będzie udział w przysiężeniu, będą rozstrzelani.

Kierenskij poczynił już podobno odpowiednie przedstawienia ambasadorowi angielskiemu, Buchananowi, który jednak wypiera się jakiejkolwiek styczności ze spiskowcami.

Wególe stosunki rządu tymczasowego z przedstawicielami państw sprzymierzonych są bardzo naprężone.

Ujęcie Korniłowa.

KOPENHAGA. (WAT.) Półurzędowo donoszą tutaj z Petersburga: Ujęcie Korniłowa i Łukomskiego odbyło się w piątek o godz. 10-ej wieczorem. W celu ich osądzenia wyłoniono specjalną komisję pod przewodnictwem prokuratora armji i floty, Szabłowskiego. Aresztowanie hetmana kozackiego Kaledina dotychczas nie potwierdza się. Z rozkazu rządu zamknięto dwa dzienniki bolszewików: „Nowaja żiźń“ i organ Maksyma Gorkiego „Raboczaja gazieta“.

Położenie tamy aferze Korniłowa wywołało na giełdzie petersburskiej ogromną zwyżkę. Niektóre papiery skoczyły w dwójnasób.

Jak aresztowano Korniłowa.

PETERSBURG. (WAT,) Biuro Reutera donosi:

Z Mohylowa telegrafują, żą Korniłowa wraz z 23 generałami i oficerami aresztował szef sztabu generalnego, Aleksiejew.

Aresztowani internowani są w pewnym hotelu, bardzo starannie strzeżonym przez mocne oddziały wojsk.

Przesłuchanie Korniłowa będzie ukończone w dniu dzisiejszym.

Załoga Mohylowa oświadczyła komisarzowi rządowemu, że żadnego udziału w powstaniu nie brała i prosiła o wysłanie z powrotem na front zachodni albo do Salonik.

Kozackie prawa.

Donoszą z Tyflisu do ukraińskiego biura prasowego:

Zjazd kozaków kaukaskich przyjął dla walki z kradzieżami, będącymi istotną plagą ludności, a połączonymi często z morderstwami — nowy „kodeks karny“, zawierający kilka tylko paragrafów, których treść przypomina czasy Torquemady.

Oto ów kodeks:

§ 1. Wszelkie morderstwo karane będzie śmiercią.

2) Kradzież, popełniona po raz pierwszy, karana będzie ucięciem prawej ręki.

3) Złodziej, — recydywista karany będzie ucięciem drugiej ręki, a za trzecim razem — ucięciem głowy.

Ciekawa rzecz co będą ucinali prawodawcy kaukascy złodziejowi, którego przyłapią na kradzieży po raz czwarty.

Zagłada drobnych narodów.

Londyński „Aeroplane“ zamieszcza następujący artykuł niepodpisanego współpracownika: „Według mojego czysto osobistego zapatrywania, z trzech lat ostatnich można wyciągnąć tę naukę, że przedewszystkim niema już na świecie miejsca dla drobnych narodów, że z demokracją sprawa jest załatwiona, że w przyszłości największe mocarstwo, mające największą flotę napowietrzną, stanie się panem świata i że takie państwo stanowi jedyną możliwą rękojmię pokoju powszechnego. Dopóki człowiek nie zmieni z gruntu swojej natury, dopóty państwo z największą potęgą wojskową będzie stale w najmniejszym stopniu wystawione na niebezpieczeństwo napaści, a także drobne narody wchłonięte przez to państwo, zarówno pod względem militarnym jak gospodarczym będą stanowić najlepszą rękojmię pokoju. Drobny naród nosi w sobie niebezpieczeństwo zarówno dla siebie, samego, jak dla swoich większych sąsiadów.

Holandja i Danja pod wielu względami cierpią więcej z powodu wojny, niż Anglja i Francja. Belgja, Serbja i Rumunja stanowią dzisiaj przykłady, jaki los czeka drobne narody w razie, gdy ich wielcy sąsiedzi toczą wzajemną walkę.

Belgja, gdyby była częścią Francji i obowiązaną do służby wojskowej według wzoru francuskiego, odparłaby pierwszy atak niemiecki i mogłaby w ten sposób uratować zarówno siebie jak Francję północną. Zapewne, — jeśli się sprawę traktuje bezstronnie i filozoficznie — Belgja również jako część Niemiec pozostałaby bezpieczną od najgorszych okropności wojny i jedynie musiałaby wytrzymać ciężar naszej blokady, na równi z pozostałymi Niemcami.

Serbja, jako część Austrji albo Turcji, uniknęłaby inwazji i zniszczenia. Gdyby należała do Włoch, to równie dobrze byłaby broniona, jak i inne prowincje tego kraju. Serbja zaś, jako część składowa wielkiego, pod władzą silnego monarchy pozostającego państwa bałkańskiego, być może, zupełnie nie byłaby wmieszana w wojnę. To samo dotyczy również Grecji, która, mogąc zachować pokój, stała się obecnie bojowiskiem państw toczących wojnę.

Przy tej okazji wskazanym jest oddać nareszcie sprawiedliwość królowi Konstantynowi. Gdy się rozpatruje bezstronnie jego sytuację, otrzymuje się wrażenie, że postępował on najzupełniej po gentelmeńsku.

Wszystkie te fakty dowodzą, jakie złe strony ma sytuacja drobnych narodów. Niestety, nie chcą tego zrozumieć nasi przyjaciele irlandzcy, a ponieważ niema tam w pobliżu żadnego wroga, któryby im udzielił tych samych lekcji, jakich doznały Belgja i Serbja, będziemy musieli sami wziąć na siebie rolę nauczycieli według doskonałego wzoru Strafforda i Cromwella. Niegrzeczne dzieci muszą właśnie tak długo dostawać baty, dopóki nie uspokoją się z wyczerpania. Jest to naturalnie śliczną rzeczą, że państwo brytańskie staje w roli obrońcy drobnych narodów, jest to bowiem bezwątpienia rola bardzo szlachetna, ale według mojego, zupełnie osobistego zapatrywania, drobne narody noszą w sobie zarodek niebezpieczeństwa zarówno dla siebie samych, jak dla wszystkich innych“.

(Poczta Pol.).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.